Żyjmy pobożnie na tym świecie

Skierujmy naszą uwagę na Słowo Boże i otwórzmy List do Tytusa, rozdział 2, gdzie przeczytamy wersety od 11 do 13: *„Ukazała się bowiem łaska Boga, która przynosi zbawienie wszystkim ludziom. Uczy nas ona, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, żyli na tym świecie trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie, oczekując błogosławionej nadziei i ukazania się chwały wielkiego Boga i naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”*. Amen. To łaska Boża przynosi zbawienie wszystkim ludziom.

Ta łaska wzywa nas, abyśmy rozstali się z grzechem i z pożądliwościami świata, i prowadzi nas ku życiu trzeźwemu, sprawiedliwemu i pobożnemu. Trzeba powiedzieć, że pobożność jest pojęciem, które ludzie religijni często pomijają albo za mało cenią. Przez łaskę Bóg uczy nas żyć pobożnie. Bez zrozumienia pobożności i bez praktykowania jej nie możemy dojść do prawdziwego poznania Pana.

Przyjrzymy się kilku fragmentom o pobożności, aby zrozumieć, jak bardzo jest ona istotna w naszym życiu wiary, i aby starać się konkretnie wprowadzać ją w życie. Przejdźmy do Drugiego Listu Piotra, rozdział 1, i przeczytajmy od wersetu 2: *„Łaska wam i pokój niech się pomnożą przez poznanie Boga i Jezusa, naszego Pana. Jego boska moc obdarowała nas wszystkim, co służy do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez chwałę i cnotę”*. Amen.

Zatrzymajmy się tu na chwilę. Łaska i pokój pomnażają się w nas przez poznanie Boga i Jezusa Chrystusa. Co to znaczy poznać Boga? Czy chodzi o to, żeby o Nim mówić, czy o to, żeby znać Go osobiście? Musimy utożsamić się z Nim, stać się z Nim jedno, tak abyśmy naprawdę Go poznali. A przez to poznanie łaska i pokój się w nas pomnażają. Czy to prawda? Tak, to prawda.

Jego boska moc dała nam wszystko, czego potrzeba do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który nas powołał przez swoją chwałę i moc – obdarował nas wszystkim. A dalej, od wersetu 5: *„Dlatego też, dokładając wszelkich starań, dodajcie do waszej wiary cnotę, do cnoty – poznanie; do poznania – powściągliwość, do powściągliwości – cierpliwość, do cierpliwości – pobożność; do pobożności – braterską życzliwość, do braterskiej życzliwości – miłość. Jeśli bowiem to będzie w was obfitować, nie pozostaniecie bezczynni ani bezowocni w poznaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa”*. Amen.

W kilku wersetach znów mówi nam o poznaniu Pana Jezusa Chrystusa. Skoro mamy to w sobie w obfitości, dokładajmy wszelkich starań, aby mieć pobożność. Słowo Boże mówi nam też o innych rzeczach. Ale jedną z rzeczy, których Bóg wymaga, jest to, abyśmy byli pobożni i żyli w obecnym życiu trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie.

Łatwo zajrzeć do słownika i sprawdzić definicję pobożności. Łatwo wiedzieć kilka rzeczy o Królestwie Bożym. Ale trudniej w nim naprawdę żyć. Znamy definicję pobożności, ale trudno jest żyć pobożnie.

Przejdźmy też do listów do Tymoteusza. Apostoł Paweł napisał dwa listy do Tymoteusza i jeden do Tytusa. Czytaliśmy już z Listu do Tytusa, gdzie Paweł mówi, że łaska nam się objawiła i uczy nas żyć pobożnie. Również w Pierwszym Liście Pawła do Tymoteusza, w liście do jego umiłowanego dziecka, znajdujemy wiele nauk o pobożności.

Przeczytamy z rozdziału 6, wersety 1–5: *„Wszyscy słudzy, którzy są pod jarzmem niewoli, niech uważają swoich panów za godnych wszelkiej czci, aby imię Boga i nauka nie doznawały bluźnierstwa. A ci, którzy mają wierzących panów, niech nie lekceważą ich dlatego, że są braćmi, ale niech im tym bardziej służą, ponieważ są wierzący i umiłowani, uczestnicy dobrodziejstwa. Tego nauczaj i do tego napominaj. Jeśli ktoś naucza inaczej i nie trzyma się zdrowych słów naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz nauki, która jest zgodna z pobożnością, jest nadęty pychą i nic nie wie, ale choruje na dociekania i spory o słowa, z których rodzą się zazdrość, kłótnie, bluźnierstwa, złe podejrzenia, przewrotne dysputy ludzi o zepsutym umyśle i pozbawionych prawdy, którzy uważają, że pobożność jest źródłem zysku. Od takich się odsuń”*. Amen.

Przyglądając się wersetowi 3, widzimy, że jest rzeczą zasadniczą trzymać się zdrowych słów naszego Pana Jezusa Chrystusa i nauki, która prowadzi do pobożności. Ta nauka kieruje nas ku życiu w ścisłym posłuszeństwie.

Wersety 1 i 2 mówią nam o jednym aspekcie pobożności: o uległości wobec panów. Bycie panem albo niewolnikiem nie oznacza samo przez się relacji podporządkowania, lecz raczej relację opartą na wierze, jeśli panowie są wierzący. W czasach apostoła Pawła byli panowie, którzy uwierzyli, a mieli niewolników. W Starym Testamencie niewolnictwo uważano za coś normalnego. Na przykład Hebrajczyk mógł mieć niewolnika Hebrajczyka przez siedem lat, po czym musiał go wypuścić na wolność.

W tamtym czasie byli ludzie, którzy mieli niewolników i nawrócili się do wiary w Boga. I teraz ci, którzy stali się wierzącymi panami, są – jak mówi Słowo Boże – *„wierzący i umiłowani”*. Nie nakazuje się im wyrzec się niewolników, przeciwnie, to niewolnikom nakazuje się uległość. Uległość, czyli posłuszeństwo, jest zasadniczą częścią nauki prowadzącej do pobożności. Jeśli nie trzymamy się tej nauki, możemy uznać się za nadętych pychą i pozbawionych prawdziwego poznania. Co zatem powinniśmy robić? Co znaczy trzymać się tej nauki? Znać ją tylko teoretycznie czy stosować w naszym życiu?

Wersety 1 i 2 wzywają nas do przyjęcia określonej postawy wobec innych, także wobec pracodawców, dziś, gdy jarzmo niewolnictwa zostało zniesione. Powinniśmy traktować naszych szefów czy pracodawców z należnym szacunkiem, aby imię Boże i nauka nie były szkalowane. A jeśli mamy wierzących przełożonych, nie wolno nam ich lekceważyć.

Czego oczekiwano od niewolnika w relacji z panem? Czy wystarczało, by tylko teoretycznie wiedział, jak powinien się zachowywać, czy też musiał rzeczywiście tak żyć w domu swego pana? Pobożność składa się z dwóch zasadniczych elementów: ze ścisłego posłuszeństwa i z podziwu. Niewolnik zachowuje się wobec swego pana z szacunkiem i podziwem, a jego polecenia wypełnia dokładnie.

Taka jest definicja pobożności. Gdy przyglądamy się nauce o pobożności z perspektywy Boga i z naszej, musimy zapytać siebie, jaką relację z Nim mamy. Jaka jest Jego pozycja, a jaka nasza? Napisano bowiem w Liście do Rzymian 6: *„uczynieni sługami Boga, macie swój owoc ku uświęceniu, a końcem – życie wieczne”*. Musimy przyjąć tę naukę, która prowadzi nas do pobożności.

Jeśli nawracamy się do Boga tylko ze strachu przed piekłem albo dlatego, że On coś nam daje, wtedy nauka o pobożności traci sens. Musimy okazywać szacunek i podziwiać Pana Jezusa.

Pan Jezus mówi, że gdy zostanie wywyższony nad ziemię, *„wszystkich do siebie pociągnę”*, abyśmy mogli podziwiać piękno Jego charakteru. Właśnie dlatego nas przyciąga. Ludzie zapytają nas: *„Czym twój umiłowany przewyższa innych?”* Co ma nasz Umiłowany? Słowo mówi: *„ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość”*. Co możemy powiedzieć o naszym Umiłowanym? Czy światłość ma coś więcej niż ciemność? On jest *„Królem sprawiedliwości”*, nie przebywa w ciemności, lecz w światłości, i jest Królem pokoju.

A w wersecie 5 mówi nam, że są ludzie, którzy uważają pobożność za źródło zysku. Są ludzie, którzy zdają się mieć szacunek i podziw, pokazują jakąś formę pobożności, ale gdy przychodzi do tego, by dokładnie, poważnie i rygorystycznie iść za Słowem Chrystusa, wycofują się, twierdząc, że niektóre nauki już nie obowiązują albo że się z nimi nie zgadzają.

Werset 5 nas ostrzega: *„Od takich się odsuń”*. Problem powierzchownej pobożności porusza też Drugi List do Tymoteusza, rozdział 3, którego werset 2 przypomina nam, że i my moglibyśmy wpaść w tę pułapkę.

Musimy mieć głęboką relację z Bogiem, ponieważ *„w ostatecznych dniach nastaną trudne czasy”*. Ludzie będą *„samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźniercy, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, bezbożni”*. Werset 5 mówi dalej: *„mający pozór pobożności, ale zapierający się jej mocy”*. Oznacza to, że nie uznają oni autorytetu Boga, zapierają się Jego mocy i zwierzchnictwa, chociaż na zewnątrz wydają się pobożni, okazując podziw i szacunek.

Gdy śpiewamy pieśni uwielbienia i dziękczynienia, powinny one być szczerym wyrazem naszego serca, okazywaniem podziwu i szacunku wobec Boga. A jednak jeśli nie jesteśmy posłuszni, zapieramy się Bożej mocy. Pismo wzywa nas, byśmy się od takich ludzi odsunęli. W wersecie 12 czytamy: *„I wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani”*. Amen.

Dla jasności możemy to ująć tak: „I wszyscy, którzy chcą żyć z podziwem i szacunkiem, w ścisłym posłuszeństwie Chrystusowi Jezusowi, będą prześladowani”. Nie jest to sytuacja wyjątkowa ani ograniczona do pewnych grup, takich jak apostołowie, czy do pewnych regionów, takich jak Chiny, Japonia albo kraje arabskie.

Prześladowanie jest rzeczywistością dla wszystkich, którzy postanawiają żyć według nauki Chrystusa. W Rumunii pojawia się pytanie, czy jesteśmy prześladowani, a jeśli tak, to kto mógłby za tym stać. Państwo, system demokratyczny, dyktatura, a może nieprzyjaciel naszych dusz? Można to postrzegać jako sposób sprawdzenia naszej wiary i wytrwałości. Pytamy, czy

istnieje prawdziwe prześladowanie, czy jest to tylko wrażenie, wyzwanie w naszym życiu, czy też w rzeczywistości nic się nie dzieje. To sposób, by ocenić naszą sytuację.

Ci, którzy chcą żyć pobożnie i w pełnym posłuszeństwie Chrystusowi, i którzy Go podziwiają, będą prześladowani. Wielu ludzi religijnych cierpiało za swoją wiarę, ale nie dlatego, że żyli pobożnie, to znaczy w ścisłym posłuszeństwie Chrystusowi. Rodzi to pytanie, czy prześladowania, które niektórzy znosili, wynikały z ich pobożności, czy z innych powodów, i czy doszli oni do tego, by naprawdę podziwiać Pana Jezusa i pragnąć być takimi jak On.

Wielu ludzi przyznaje, że uczono ich jedynie podziwu i szacunku dla ofiary Pana. To sugeruje, że choć lubimy śpiewać i wielbić Pana za Jego ofiarę, może nie zatrzymaliśmy się wystarczająco, by kontemplować piękno Jego charakteru i zrozumieć, czym naprawdę jest pobożność.

Ważne jest, abyśmy uczyli się o pobożności i o nauce, która do niej prowadzi, podziwiając Pana Jezusa i Ojca Niebieskiego i żyjąc wobec Niego pobożnie. Podziw musi płynąć z całego serca, a nie być powierzchowną formą pobożności. W tym celu czytamy Pierwszy List do Tymoteusza 3, wersety od 14 do 16, które uczą nas o tym temacie: *„Piszę ci to, mając nadzieję, że wkrótce przyjdę do ciebie. A jeśli się opóźnię, abyś wiedział, jak należy postępować w domu Boga, którym jest kościół Boga żywego, filar i podpora prawdy. A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności”*. Jest to wezwanie do właściwego postępowania we wspólnocie chrześcijańskiej, która jest postrzegana jako filar prawdy.

Pobożność jest tu przedstawiona jako postawa szacunku i ścisłego posłuszeństwa wobec Boga i Chrystusa i łączy się z szeregiem cnót, takich jak wiara, poznanie, powściągliwość, cierpliwość i pokora.

„Wielka jest tajemnica pobożności”, czyli „wielki jest sekret Boga”. Ta *„tajemnica”* wiąże się z dodawaniem do wiary cnoty, do poznania powściągliwości i tak dalej, w łańcuchu cnót prowadzących do pobożności.

Paweł wzywa Tymoteusza, aby dążył do pobożności i unikał *„świeckich i babskich baśni”*. Jest to wezwanie, by skupić się na posłuszeństwie naukom Chrystusa i na ich przestrzeganiu.

Uczeni w Piśmie i faryzeusze z czasów Pana Jezusa, choć starali się skrupulatnie przestrzegać Bożego Prawa, byli przez Pana Jezusa krytykowani, ponieważ nie potrafili naprawdę docenić Jego piękna i charakteru. To pokazuje różnicę między sztywnym przestrzeganiem prawa a prawdziwą pobożnością, która obejmuje głęboki podziw i szacunek dla Boga.

Uczeni w Piśmie gniewali się, że nie przestrzegał ściśle szabatu i że Jego uczniowie jedli, nie myjąc rąk, a On nic im nie mówił. Z tego, co widzimy, chcieli skrupulatnie wypełniać Prawo Boże.

Ktoś powiedział, że z dziesięciu przykazań zrobili około sześciuset sześćdziesięciu innych przykazań z nich wyprowadzonych. Wiemy, że i dziś są ludzie, którzy w szabat nie zapalają światła, nie jeżdżą samochodem albo nie robią pewnych rzeczy, starając się bardzo uważnie i ściśle wypełniać Słowo Boże dotyczące szabatu – *„nie będziesz wykonywał żadnej pracy”*,

mówi Słowo Boże, i tak dalej – ale nie dążą do tego, by być pobożnymi.

Jeśli nie chcemy być podobni do Pana Jezusa, podziwiać Go i być jak On, takie skrupulatne wypełnianie na nic nam się nie przyda. Robimy to w naszej cielesnej naturze. Słowo Boże mówi o nich w Liście do Rzymian, że *„mają gorliwość dla Boga, ale nie według poznania”*.

Oczywiście, jest to jakaś forma pobożności. To skrajna strona pobożności, ale to nie jest miłość. Bez miłości nie ma tam nic. Najpierw jest miłość, a potem przestrzeganie.

„Jeśli mnie miłujecie, przestrzegajcie moich przykazań”, czyli „jeśli mnie podziwiacie i kochacie”. Pieśń nad Pieśniami mówi: dusza moja omdlewała, gdy mówił; jestem chora z miłości. To musi być, zanim zaczniemy przestrzegać. Jedni popadli w skrajność przestrzegania, inni w skrajność przeciwną. Bo *„ćwiczenie cielesne przynosi niewielki pożytek, ale pobożność jest pożyteczna do wszystkiego, mając obietnicę życia obecnego i przyszłego”*. Amen. Pobożność, ta piękna cecha, jest pożyteczna do wszystkiego, ma obietnicę życia obecnego, ale także przyszłego, czyli wiecznego.

Przeczytajmy jeszcze trochę z Pierwszego Listu do Tymoteusza, z rozdziału 5, werset 4: *„A jeśli jakaś wdowa ma dzieci albo wnuki, niech się one uczą najpierw okazywać pobożność względem własnego domu i odwdzięczać się rodzicom; to bowiem jest dobre i przyjemne przed Bogiem”*. Amen.

Pełni szacunku. Postawa szacunku i podziwu wobec rodziców jest zasadnicza i zachęca nas, abyśmy ich podziwiali i słuchali we wszystkim. Być może i my w pewnych chwilach życia byliśmy w takich sytuacjach, kiedy słuchaliśmy rodziców nie z pobożności, ale ze strachu, z obowiązku czy z obawy, myśląc: „Zbije mnie, nie wpuści do domu, jak się dowie, że coś zrobiłem, co mnie czeka” i tak dalej. W takich przypadkach działamy tak, bo surowość rodzica powstrzymuje nas od pewnych rzeczy. Ale to nie prowadzi nas do pobożności.

Nie chodzi o strach przed piekłem ani o targowanie się o nagrody, takie jak pałac czy złote ulice, ani o obietnicę życia wiecznego bez bólu. Te rzeczy nie skłaniają mnie do przestrzegania Słowa, ale skłaniają mnie do wielbienia Boga i do wdzięczności za to, co dla mnie czyni.

Jestem wdzięczny za Jego Syna, który za mnie umarł, i płaczę. Widać, że są ludzie, którzy tak czynią. Ale gdy przychodzi do posłuszeństwa, tam się zatrzymują i ich pobożność pozostaje jedynie zewnętrzną formą.

W Drugim Liście Piotra widzimy, że do uczynków mamy dodać pobożność. To nauka, która kieruje nas ku pobożności. Czytajmy dalej Pierwszy List do Tymoteusza, rozdział 6, werset 6: *„A wielkim zyskiem jest pobożność z poprzestawaniem na małym”*. Mamy obietnicę życia obecnego i przyszłego. To nie jest drobna sprawa mieć tę obietnicę, gdy jest się pobożnym. Jeśli zachowujemy Słowo Boże, mamy obietnicę przyszłego życia. *„Jeśli ktoś mnie miłuje, będzie zachowywał moje słowo”*, mówi Pan Jezus w Ewangelii Jana 14:23, *„i mój Ojciec będzie go miłował, i przyjdziemy do niego, i u niego zamieszkamy”*.

To niezwykła obietnica – być pobożnym, zachowywać Słowo Boże skrupulatnie, ale z podziwu, a nie z obowiązku. Nie chodzi o to, by się męczyć i zmuszać, ale by przestrzegać z miłości i podziwu dla Tego, którego kochasz.

Pierwszy List do Tymoteusza 6:11 wzywa nas: *„Ale ty, człowieku Boży, uciekaj od tego”*, mając na myśli wspomnianą wcześniej miłość do pieniędzy, i wzywa nas, byśmy zabiegali o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność. To wezwanie do dążenia do tych cnót, do bycia podobnymi do Pana Jezusa, jak zostaliśmy powołani. W nauce o pobożności na pierwszym miejscu jest miłość, a po niej ścisłe zachowywanie Słowa.

W Liście do Hebrajczyków, w rozdziale 5, w wersecie 7, czytamy o Panu Jezusie: *„On to za dni swego ciała zanosił z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który mógł go wybawić od śmierci, i został wysłuchany z powodu swej pobożności. Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”*.

Ten werset pokazuje nam, że pobożność jest niezbędna, aby dojść do doskonałości – nie po to, by dostać od Boga jakąś ocenę, ale by nabyć charakteru Chrystusa. Posłuszeństwo i cierpienie są drogami, którymi się uczymy i dojrzewamy ku doskonałości, tak jak Pan Jezus, który stał się *„sprawcą wiecznego zbawienia”* dla tych, którzy są Mu posłuszni.

Celem pobożności jest upodobnienie się do Pana Jezusa, dojście do miary pełni wzrostu Chrystusa. Aby lepiej zrozumieć Jego pobożność, przejdźmy do Ewangelii Jana, rozdział 14, gdzie wersety 30 i 31 dają nam głęboki wgląd w pobożny charakter Pana Jezusa i dopełniają obrazu, który mamy z Listu do Hebrajczyków.

W tych wersetach Pan Jezus wyraża jasność i stałość swojej relacji z Ojcem: *„Już niewiele będę z wami mówił, bo nadchodzi władca tego świata, a we mnie nie ma on nic. Ale aby świat poznał, że miłuję Ojca i że czynię tak, jak mi Ojciec nakazał”*. Te słowa podkreślają niezachwiane oddanie Pana Jezusa woli Ojca, podstawową cechę Jego pobożności.

Pobożność Pana Jezusa cechuje bezwarunkowa miłość do Ojca i całkowite podporządkowanie się Jego przykazaniom. To jest istota prawdziwej pobożności, do której naśladowania powołany jest każdy wierzący, dążąc do miary pełni wzrostu Pana Jezusa.

Przeczytajmy też z Ewangelii Jana 5, aby zobaczyć, jak Pan Jezus wypełnia wolę Ojca, ponieważ Go kocha. Musimy być bardzo uważni! Jesteśmy powołani, by żyć pobożnie wobec Ojca, tak jak żyje Pan Jezus, i trzymać się nauki, która prowadzi do pobożności. Tylko pobożni podobają się Bogu i Bóg wysłuchuje pobożnych.

Nie wolno nam być jak faryzeusze, jak obłudnicy, ale mamy starać się zachowywać każde słowo Boże, tylko nie tak, jak oni to robili. Pan Jezus mówi im jasno, że gdyby Bóg był ich Ojcem, Jego słowo znalazłoby w nich miejsce.

Nie rozpoznawali Pana Jezusa. *„Gdybyście znali mnie, znalibyście i mojego Ojca”*. Mieli więc poważny problem: wypełniali część Prawa, ale zapominali o pewnych rzeczach w nim najważniejszych. Gdyby podziwiali Ojca, rozpoznaliby, że Ojciec jest nieskończenie cierpliwy, i

zobaczyliby, że Pan Jezus ma cechy Ojca.

Takie jest przesłanie, które przekazał nam Pan Jezus. W kontekście sporu o szabat i oskarżeń, że go łamie, Pan Jezus wyjaśnił swoją relację z Ojcem, mówiąc: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie może nic czynić sam od siebie, jeśli nie widzi Ojca czyniącego. Cokolwiek bowiem on czyni, to samo i Syn czyni”*. To jest werset 19 z Ewangelii Jana 5.

Dalej, w wersecie 30, Pan Jezus wyjaśnia: *„Ja sam z siebie nic nie mogę czynić. Jak słyszę, tak sądzę, a mój sąd jest sprawiedliwy, bo nie szukam swojej woli, ale woli Ojca, który mnie posłał”*.

Pouczające jest zastanowić się, jak moglibyśmy zastosować te słowa w naszym życiu, stawiając się na miejscu Pana Jezusa, a w miejsce Ojca wstawiając Pana Jezusa. Wtedy Piotr, Jan czy Jerzy nie mogą nic czynić sami od siebie, lecz tylko to, co widzą, że czyni Pan Jezus, a cokolwiek czyni Pan Jezus, to samo czynią i oni.

Rozmawiałem z kimś, kto opowiedział mi, że jako mężczyzna i ojciec kilkorga dzieci wziął urlop wychowawczy i chciał jednocześnie pracować, żeby podreperować domowy budżet. Z jednego punktu widzenia jest to normalne i zrozumiałe.

Jeśli żona zajmuje się dziećmi w domu, mąż ma obowiązek zapewnić rodzinie potrzebne dochody. To naturalne, że ojciec dba o to, by na stole było jedzenie, a w domu ciepło. Jeśli dochodów nie wystarcza, musi znaleźć sposób, by zapewnić dzieciom chleb na stole.

Gdy jednak patrzymy z perspektywy Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, ten obraz się zmienia. Pierwotny zamiar zapewnienia dzieciom jedzenia jest słuszny, ale w świetle Bożych praw musimy uważać, żeby nie stracić z oczu zasad najważniejszych.

Ten człowiek, choć chciał wypełnić swoje obowiązki, nie wziął pod uwagę wszystkich aspektów swojej sytuacji. Poszedł do urzędu gminy z zamiarem uregulowania sprawy pracy i powiedział, że chce pracować legalnie: „Proszę posłuchać, chcę pracować i chciałbym załatwić jakieś formalności, żeby móc zapłacić, jeśli muszę coś zapłacić”.

Usłyszał jednak, że to, co chciał zrobić, jest nielegalne, bo nie miał prawa iść do pracy, dopóki przebywał na urlopie wychowawczym opłacanym przez państwo. Ten człowiek starał się uniknąć grzechu, ale nie rozumiał, że nie ma prawa pracować, pobierając jednocześnie od państwa świadczenie na opiekę nad dzieckiem, co jest niezgodne z prawem. Nie zrozumiał, że swoim postępowaniem nie upodabniał się do Pana Jezusa, który jest wzorem do naśladowania we wszystkich dziedzinach życia, także w uczciwości i prawości.

Ten człowiek pobłądził, bo pracował wtedy, gdy państwo dawało mu pieniądze na opiekę nad dzieckiem, a to jest sprzeczne z prawem. Starając się upodobnić do Pana Jezusa, musimy zapytać siebie, co On zrobiłby na naszym miejscu, i tak postąpić. Pan Jezus był bez podstępu i kłamstwa, a my powinniśmy iść za tym przykładem: *„Syn nie może nic czynić sam od siebie”*.

Jeśli ktoś złożył do państwa wniosek o świadczenie na opiekę nad dzieckiem, nie powinien zmieniać swojej decyzji ani nadawać swoim słowom innego sensu, ale pozostać konsekwentny i

uczciwy w swoich postanowieniach. Postąpić inaczej znaczyłoby pójść złą drogą, niezgodną z Bożymi prawami i z pobożnością, której Bóg od nas wymaga.

Przebiegłość kojarzy się z diabłem, który posłużył się nią, by zwieść Adama i Ewę, mówiąc im podstępnie, że nie umrą, wbrew ostrzeżeniu Boga: *„Czy rzeczywiście Bóg powiedział?”* Naszym celem jako naśladowców Chrystusa jest dojść do tego, by w naszych ustach nie było już słów bezużytecznych, nierozważnych czy podstępnych, idąc za przykładem Pana Jezusa, o którym powiedziano, że *„nie znaleziono podstępu w jego ustach”*.

Taki jest sens tajemnicy pobożności, która jest wielka, ponieważ mamy wypełniać Słowo Boże nie tylko po ludzku, ale tak, jak wypełnił je Pan Jezus.

Kiedy wypełniamy je po ludzku, bez Bożej miary, pojawiają się stopnie wypełnienia. Kilka lat temu wytyczyłem sobie wąską drogę i chciałem nią iść. Szedłem nią według pewnych wzorców tej wąskości. Inni mają inny wzorzec, jeszcze węższy.

Pewna starsza osoba opowiadała, że w młodości, kiedy nawrócili się do Boga, dbali o to, by nogawki spodni były na dole tak szerokie, żeby przy chodzeniu nie było widać butów. I uważali to za wąską drogę. Była to wąska droga, ale nie wąska droga Boża.

Po ludzku myślimy o powadze, którą ci ludzie chcieli okazać. Ktoś powiedział, że nie można wejść na kazalnicę bez marynarki, bo w Biblii jest gdzieś napisane o szacie, że ktoś włożył na siebie szatę. Dlatego nie można głosić bez marynarki. To też jest wąska droga. Choćby na dworze był upał, i tak musisz głosić w marynarce, bo nie wolno złamać reguły. To wąska droga. To forma pobożności, ale wynikająca z ludzkiego obyczaju.

Mamy być ściśle posłuszni, ale nie ludziom, nie tradycji, nie doczepionym ludzkim naukom. Jedni sprawują Wieczerzę Pańską o zachodzie słońca, inni w nocy, jeszcze inni rano i tak dalej. Takie rzeczy nadają pozór pokory i samowolnej pobożności.

Zostaliśmy powołani do pobożności, do trzymania się nauki, która do niej prowadzi, a żeby się jej trzymać, musimy naśladować Pana Jezusa, bo On był pobożny. I musimy zobaczyć, jaki On był – a skoro w Nim nie było ani odrobiny podstępu, to i w naszym sercu nie wolno mu być.

Jeśli nie patrzymy na Niego w ten sposób, wtedy odrobina przebiegłości nie wydaje się taka zła. Niektórzy mówili: „Trzeba czasem i diabłu świeczkę postawić, żeby przejść przez kładkę, a potem wrócę do Pana”. To znaczy: biorę na pięć minut broń diabła, żeby załatwić sprawę, a potem wracam do Boga. Czy tak można?

Wróćmy do pobożności. Pobożność ma obietnicę życia obecnego i przyszłego. *„Dokładając wszelkich starań, dodajcie do waszej wiary cnotę… do powściągliwości – cierpliwość, do cierpliwości – pobożność”*. Według Słowa Bożego, jak napisano w Drugim Liście Piotra, rozdział 1, brak pobożności czyni nas duchowo ślepymi. Pochylmy się nad tym tekstem, aby lepiej go zrozumieć. Jest rzeczą zasadniczą, byśmy starali się dojść do nauki, która prowadzi nas do pełnego posłuszeństwa, bo tylko przez nie może się rozwijać nasz charakter. Jeśli nie okazujemy pełnego posłuszeństwa, mamy poważny problem.

Przyjrzyjmy się wersetom 8, 9, 10 i 11 tego samego rozdziału. *„Jeśli bowiem to będzie w was obfitować”* – a teraz interesuje nas pobożność, choć mamy mieć i wszystko inne, nie tylko pobożność – *„nie pozostaniecie bezczynni ani bezowocni w poznaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa”*.

Te słowa wzywają nas, byśmy byli czynni i owocni w poznaniu Pana Jezusa Chrystusa. Weźmy przykład bezczynności i bezowocności, aby lepiej zrozumieć te pojęcia. Jeśli mamy nakaz czynić uczniów, a nie stosujemy się do niego, to jesteśmy bezczynni i bezowocni, tak jak mówi Pismo, że *„ustami wyznaje się ku zbawieniu”*.

Obucie nóg w gotowość głoszenia ewangelii pokoju jest częścią zbroi Bożej, która pomaga nam stawić opór zasadzkom diabła. Jeśli nie działamy zgodnie z przykazaniami, pozbawiamy się pobożności i stajemy się duchowo leniwi.

Mamy iść wyłącznie za tym, czego uczy nas Słowo Boże. Ci, którzy nie mają pobożności, są opisani jako ślepi, chodzący z zamkniętymi oczami, którzy zapomnieli, że zostali oczyszczeni ze swoich dawnych grzechów.

Jest rzeczą kluczową, byśmy starali się dojść do pełnego poznania naszego Pana Jezusa Chrystusa i utożsamić się z Nim i z Jego pobożnością. *„Dlatego, bracia, starajcie się tym bardziej umacniać swoje powołanie i wybranie. Jeśli bowiem będziecie to czynić, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób bowiem będzie wam szeroko otwarte wejście do wiecznego królestwa naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”*. Amen.

Znowu pamiętam siebie sprzed wielu lat: stosowałem drugą część pobożności – uważne, staranne posłuszeństwo Słowu Bożemu – a pierwsza część była bardziej przytłumiona, mniej ważna, bo człowiek jest zdolny do wielu rzeczy.

Człowiek chciałby postawić przed Bogiem swoją własną sprawiedliwość. Tak zrobili Żydzi, tak robią ludzie i dziś. Kiedy nie idziemy Bożą drogą, wchodzimy na własną. O nas można powiedzieć, że mamy gorliwość, ale nie według poznania. Tylko mając te rzeczy, otrzymamy szerokie wejście do wiecznego królestwa, jeśli połączymy to wszystko z pobożnością.

Nie uciekajmy więc od posłuszeństwa, bo posłuszeństwo jest bardzo ważne. Ale musimy wiedzieć, kogo słuchamy. Niektórzy mówią: *„litera zabija, a Duch ożywia”*, i że nie wolno nam słuchać litery, bo zabija, tylko Ducha. Ale Pan Jezus mówi, że Jego słowa są duchem i życiem, więc jeśli jesteśmy posłuszni Jego słowom, mamy życie. I jesteśmy posłuszni Duchowi Bożemu, który przypomina słowa Pana Jezusa i daje nam życie. Wielka jest tajemnica pobożności. On obdarował nas wszystkim, co służy do życia i pobożności, przez poznanie Pana Jezusa.

I my mamy żyć tak, jak żył Pan Jezus: trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie, tak jak On nas uczy. Niech Pan pomoże i wam, i mnie wprowadzać w życie Słowo Chrystusa i bardzo uważnie rozważać Ewangelię Jana 5:19 i Jana 5:30. W innym miejscu Słowo mówi nam, że w Jego uniżeniu odebrano Mu sąd. On był w pełni posłuszny, On był Synem Bożym. My jesteśmy oblubienicą tego Syna. Jeśli Syn jest posłuszny we wszystkim, to jak ma być posłuszna oblubienica? A teraz Kościół jest poddany Chrystusowi, mówi Słowo Boże.

Źródło: *Żyjmy pobożnie na tym świecie* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/zyjmy-poboznie-na-tym-swiecie